Rok XXXV. Listopad-Grudzień 1918. Nr. 11 i 12.

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY „SOKÓŁ"

ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH GIMNASTYCZNYCH TOW. SOKOLICH W AUSTRYI.
WYCHODZI PIERWSZEGO KAŻDEGO MIESIĄCA.

Prenumerować można: w Administracyi, ulica Sokoła l. 7 i we wszystkich księgarniach.
Redakcya i Administracya we Lwowie przy ul. Sokoła l. 7.

Cena prenumeracyjna rocznie 5 kor. Przy odbiorze większej ilości egzemplarzy przyznaje się gniazdom związkowym odpowiedni opust. Numer pojedynczy 50 h.

Przedpłata roczna z przesyłką pocztową pod opaską: do wszystkich miejsc poza granicami Austryi 6 kor. 50 h.

Pilne korespondencye upraszamy nadsełać najpóźniej do 15. w miesiącu.

Obowiązkiem każdego prawego Sokoła polskiego jest:

Dbać o zdrowie fizyczne i duchowe swoje i swoich;
Przestrzegać czystości i wyłącznego używania mowy polskiej;
Popierać przedewszystkiem przemysł polski;
Pracować usilnie nad uświadomieniem i pozyskaniem ludu do pracy narodowej.

*
* *

Z rozpaczliwego bezładu i upadku ducha, jaki ogarnął społeczeństwo po złamaniu przez wroga powstania styczniowego, dźwignęła idea Sokolstwa polskiego swój sztandar przejęty z kostniejącej dłoni ostatniego powstańca. Jak Feniks wzbił się z ojczystych gruzów i popielisk szary nasz ptak.

Odtąd przez 50 lat z górą służyło wiernie Sokolstwo polskie narodowej sprawie, hartując ciała i krzepiąc ducha wbrew wszelkim przeciwnościom i ciosom, których nie szczędził nam rząd zaborczy, co wszelkich dokładał starań, by zgasić w sercach polskich zarzewie wolności i ugiąć pod niewolnicze jarzmo polskie karki.

Przez pół wieku staliśmy na straży ojczystych świętości, budząc usypiające nieraz sumienie narodowe i szerząc szczere poczucie demokratyczne. Że w rzeszach ludu miejskiego, że wśród rzemieślników, kupców, przemysłowców i urzędników nie zachwiała się nigdy wiara w przyszłość Polski — jest to w znacznej mierze naszą zasługą. Szary ptak nasz wił wszędzie swe gniazda, czuwając bacznie na kresach, by nie uszczuplano przekazanej nam przez przodków spuścizny. Sokola pobudka: „Czołem Ojczyźnie, a szponem wrogowi!" — rozlegała się nad Zbruczem i nad Prutem, dodając otuchy rodakom na dalekiej obczyźnie.

Dziś iści się cud, do którego przez półtora wieku tęskniły wszystkie prawe serca polskie — bije wielka godzina wyzwolenia! Pierwszy najcięższy i najofiarniejszy okres służby naszej ma się ku końcowi. Wraz z całym narodem przyjdzie nam rozpocząć nowe życie i wziąć na siebie nowe obowiązki. Wierni przewodniej idei naszej będziemy nadal zgodnie i karnie pracowali nad budową Ojczyzny. Będziemy krzepili ciała, urabiali charaktery, rozpalali w sercach miłość Polski, szerzyli w narodzie rycerskie poczucie demokratycznej sprawiedliwości i równości, a zwalczali żywioły, które w imię obcych i wrogich nam haseł chciałyby zasiać śród nas waśń i niezgodę. Trzydziestotysięczny zastęp Sokolstwa polskiego z byłego zaboru austryackiego stanie wraz z całem społeczeństwem naszem do zgodnej i wytężonej pracy, aby utrwalić byt i zapewnić świetną przyszłość naszej Ojczyźnie!

Memento chwili dziejowej.

Ryknęły działa, pociekła krew. Nad Europą rozszalał wir dziejowy, a wśród tej burzy walą się z podstaw swoich trony, rozpada się w drzazgi uświęcony porządek państw. Przemówić chcą narody i ponad ryk armat, ponad szczęk i zgiełk oręża wybija się potężny głos tych, którzy w uścisku wegetować jeno mieli wedle „woli i łaski" ukoronowanych. Wydobywa się oto w oczach naszych z zatęchłych kart księgi etycznej stara jak świat, a przecież nowa zasada — sprawiedliwość. W imię jej nastaje naprawa dawnych bezprawi i dźwiga się z grobu odrodzona, pokutą oczyszczona, zjednoczona Polska. Nie łaska ani dobra wola rozbiorców — ale konieczność dziejowa odwaliła kamień grobowy i kazała Regencyi warszawskiej zawołać głośno: „Niepodległa Zjednoczona".

Stajemy się sobą i zewnętrznie, lecz w takiej chwili we wnętrza swoje wejrzeć trzeba, nie zbytnio cieszyć się i tylko się cieszyć, ale trzeba pomyśleć o życiu prozaicznem i poszukać wytycznej do nowego bytowania w dziejach dawniejszych i to zarówno w szczęśliwych jak i nieszczęśliwych chwilach.

Fakt proklamacyi zbiegł się w czasie z rocznicą Kościuszkowską; nie od rzeczy też będzie rozważyć chwilę opłakaną w dziejach ojczystych w chwili wesołości jej zmartwychwstania, aby przez kontrast wzbudzić łatwiej rozwagę.

Kościuszko ma swoje niespożyte zasługi w budowie państwa polskiego jednakie przed 100 laty jak i dziś.

Kiedy krajano organizm Polski w sztuki, wówczas dziwnie przedstawiał się „naród". Zamożni grali w karty i bawili się jakby szałem owiani, szlachta zaś ziemiańska „zalewała się łzami", widząc co się dzieje. „Fakty te — jak mówi Korzon — mogą tylko służyć za dowód niedołęstwa potomków stanu rycerskiego; brak wszelkiego oporu fizycznego, nawet w odrywanych pod obce panowanie województwach i powiatach, posuwanie się wojsk nieprzyjacielskich bez wystrzału, możliwem było chyba

w narodzie, objętym polityczną martwotą. Europa przypatrywała się obojętnie, bez żadnej protestacyi rozbiorowi państwa, niegdyś znakomitego i szczęśliwego, osądziwszy cały naród głupim, niedołężnym i podłym. Tak zwani filozofowie ówcześni mieli dlań tylko słowa urągania".

Był to zatem stan straszny, a słowa przytoczone malują dosadnio wartość narodu po pierwszym rozbiorze. W tę martwotę narodową rzucił pierwszy grom Staszic dziełem swojem w r. 1785. „Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego", gotując Sejm 4-letni i jego reformy — czynnie zaś odezwał się 9 lat później Tadeusz Kościuszko o prawo życia i zatarł przynajmniej w części straszny sąd Europy o narodzie. Misya Kościuszki była zatem wielka, kiedy bowiem wszyscy opuścili ręce, lejąc łzy smutne, on porwał sztandar narodowy i nad grobem Polski wyrwał z niej ducha, przeniósł państwo w nasze wnętrza, dał początek Polsce w nas samych. Potęga zaś Naczelnika polega nie na zwycięstwach ani reformach, lecz na złączeniu szlachcica, mieszczanina i chłopa w jeden typ Polaka, przez co rozszerzył On ojczyznę i stworzył rzeczywisty naród, dążący świadomie przez lat 100 i nieustannie do uzyskania formy zewnętrznej dla państwa.

Uzyskujemy wreszcie niepodiegłość, w oczach naszych ona się tworzy siłą dziejowej konieczności; naród zaś w przeciwieństwie do swych praojców, płaczących nad rozbiorem, cieszy się dziś i daje temu wyraz w licznych i podniosłych manifestacyach. Rzucamy się z jednej skrajności w drugą, powodowani tylko uczuciem, a nie mamy czasu pomyśleć nad tem, że Polska żyć chce, że manifestacye za pokarm jej nie starczą i że historya dalej za nas pracować nie będzie. Czynnej miłości wymaga dziś od nas ojczyzna, zrozumienia jej potrzeb i zapewnienia jej bytu odmiennego, aniżeli w przedrozbiorczych wiekach; byt ten zaś zapewnić może wytężona i ześrodkowana praca, oparta o silną państwową organizacyę. Praca jedynie ale praca wszystkich od ministra do sztubaka z tabliczką i rysikiem i praca sumienna może nam zapewnić możność utrzymania się w pochodzie narodów, aby zaś nadać pracy tej siłę i efekt zewnętrzny, musimy iść śladem Kościuszki i zjednoczyć szlachtę — mieszczaństwo i lud, czy raczej, podstawiając w to miejsce wartości dzisiejsze — inteligencyę, rolnika i rzemieślnika w jeden spoisty, nierozerwalny orszak dzieci tej samej matki.

Sokolstwo polskie, obrawszy sobie za patrona wielkiego Naczelnika narodu, szło wytkniętym przez niego szlakiem i ucieleśniało ideę demokratyzacyi — dziś jeszcze inna pozostaje mu do spełnienia rola, ma okazać swoją dojrzałość. Dziecko rządzi się tylko uczuciem i wpada dlatego przy każdem niepowodzeniu w szał rozpaczy, przy każdej zaś wesołości w spazm śmiechu — człowiek dojrzały natomiast nie zna niespodzianek dziecięcych, dla niego każda rzecz jest wynikiem jego dążności, jest więc oczekiwaną, dlatego też nie może ani zbytnio go rozweselić ani zasmucić. On dąży, a każde powodzenie nie jest końcem jego dążności lecz początkiem dalszego szukania dróg i środków życiowych. Sokolstwo więc dzisiejsze musi okazać tę męskość i uznając, że niepodległość Polski jest wynikiem dotychczasowego dążenia tak narodu jak i sokolstwa, stawia jako postulat obecnych swoich dążności: ułatwienie i ugruntowanie życia niepodległej Polski i dlatego też rozpoczyna pracę nad złączeniem wszystkich stanów w jeden, jak stal hartowny, jak granit spoisty naród. Niechże więc zrzucą z siebie te gniazda, które jeszcze się nie ożywiły, wojenną martwotę, niech się obudzą i rozpoczną gorączkową czynność, by zespolić wszystkie siły dla wzniosłego celu, gdyż prze nas do tego chęć bytu samodzielnego i konieczność dziejowa. *Maryan Wolańczyk.*

Przewodnictwo związkowe.

W czasie od 4 grudnia 1917 t. j. od czasu ostatniego sprawozdania Przewodnictwa do 30 października 1918, odbyło Przewodnictwo 45 posiedzeń (co tygodnia we wtorek a czasem i częściej), na których zajmowało się sprawami Sokolstwa i Skautingu.

Wychodząc z założenia, że Sokolstwo polskie ma i nadal do spełnienia w społeczeństwie polskiem poważną misyę, przedewszystkiem zwrócono uwagę na sprawę wskrzeszenia zamarłych gniazd, ku czemu obok odezw służyć miało wznowienie „Przewodnika gimn.". Równie ważną okazała się kwestya wskazania środków i dróg dla uzyskania odszkodowań za zniszczone budynki i urządzenia. W tym celu umieszczono w Nr. 4. „Przewodnika" artykuł informacyjny d. Dr. Małaczyńskiego i uproszono d. Dr. Korytkę na fachowego referenta tych spraw.

„Przewodnik gimnastyczny" poczęto wydawać od 1 stycznia 1918 r., w ograniczonych rozmiarach pod redakcyą nieodżałowanego Prezesa śp. d. Dr. X. Fiszera.

Sprawę pobudzenia do życia okręgów, podzielono pomiędzy poszczególnych członków Przewodnictwa, rezultat jednak tych zabiegów, z powodu braku pracowników w okręgach, jest bardzo słaby.

Rozesłano do gniazd okólnik z wezwaniem do wnoszenia do Wydziału krajowego podań o subwencyę, jaką gniazda otrzymywały przed wojną.

Na wezwanie Rady Stanu przesłano do Warszawy dla Archiwum wojennego wszystkie wydawnictwa Związku oraz „Przewodnik gimnastyczny" jak również formularze, odezwy i broszury odnoszące się do organizacyi Stałych Drużyn Sokolich i organizacyi skautowej.

Przedmiotem długich narad była sprawa wprowadzenia do systemu ćwiczeń gimnastycznych, ćwiczeń wojskowych, tak na godzinach ćwiczeń członków jak i młodzieży, a to w myśl odezwy Ministerstwa wojny. Opracowanie programu i sposobu wprowadzenia tej nowości przekazano dd. Towarnickiemu i Wolańczykowi.

Z funduszu pozostałego dla głodnych, nadesłanego nam przez Sokolstwo w Ameryce w r. 1913, uchwalono wypłacić kwotę 3.000 K na rzecz legionistów.

Dzień 28. marca 1918 zaznaczył się boleśnie w dziejach Sokolstwa. W dniu tym zmarł po krótkiej a ciężkiej niemocy zasłużony i nieodżałowany długoletni nasz Prezes ś. p. X. Fiszer.

Życiorys ś. p. Zmarłego umieściliśmy w „Przewodniku".

Wskutek zgonu tego naszego niezrównanego przewódcy okazała się potrzeba nowego podziału pracy. — Przewodnictwo Związku objął d. Dr. Czarnik z mocy uchwały Wydziału i upoważniającego pisma Prezesa d. Turskiego. Wybrano nowy Komitet redakcyjny, w skład którego weszli: dd. Dr. A. Dzędzielewicz, Dr. A. Małaczyński, Dr. K. Panek, Dr. E. Piasecki i A. Wallek — i przyjęto następujący podział pracy: d. Prezes Dr. Czarnik: prowadzenie obrad, ster i reprezentacya na zewnątrz, przestrzeganie wykonania uchwał Przewodnictwa i Skautu; d. Czaykowski sekretaryat, d. Dr. Panek sprawy skautingu, d. Osiadacz sprawy skarbowe Związku i Skautingu, d. Dr. Korytko sprawy odszkodowań za budynki i urządzenia, sprawy regulaminów, pomoc w sprawach regulacyi zaległości ratalnych Tow., d. Dr. Małaczyński redakcyę „Przew. gimnast.", d. Wallek prowadzenie magazynu dostaw i wydawnictw, administracya „Przew. gimnast." i „Skautu" i sprawy gospodarcze.

Na życzenie d. Prezesa Sokoła-Macierzy, przeprowadzono doradczą dyskusyę nad zapisem ś. p. Dr. Burzyńskiego dla organizacyi skautowej, względnie nad sprawą sprzedaży realności, stanowiących majątek tej fundacyi.

W odpowiedzi na zaproszenie na uroczystość 25-letnią otwarcia „Narodnego Divadla“ w Pradze, wysłano pismo gratulacyjne.

Na uroczystość 25-letnią Związku Sokolstwa polskiego w Poznaniu wysłano odpowiednie pismo.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie d. Prezesa Czarnika o stanie ruchomości pozostałych po kursach związkowych i skautowych w Skolem, niestety z powodu inwazyi straconych lub zniszczonych.

Uchwalono wydać wyczerpany zupełnie podręcznik d. J. Lewakowskiego „Terenoznastwo“ w II. wydaniu.

Na posiedzeniach Przewodnictwa Związku, odbywających się co wtorku, odczytano względnie załatwiono pisma i sprawozdania od związkowych Towarzystw nadesłane: z Brzeska, Brzeżan, Buska, Buczacza, Bolechowa, Chyrowa, Chorostkowa, Doliny, Dukli, Drohobycza, Gródka jag., Gorlic, Jordanowa, Jasła, Jaworowa, Kopyczyniec, Kolbuszowej, Krakowa, Kalwaryi, Lwowa II i III, Myślenic, Niepołomic, Przeworska, Rawy, Ropczyc, Rudek, Rozwadowa, Rymanowa, Sądowej Wiszni, Skolego, Strzyżowa, Szczakowej, Sokala, Skawiny, Stanisławowa, Starego Sącza, Tarnopola, Tarnowa, Trembowli i Zagórza. Również przyjęto do wiadomości sprawozdania z lustracyi odbytych w Kołomyi, N. Targu, Sanoku i Zakopanem.

Na posiedzeniach Przewodnictwa przyjmowano również do wiadomości sprawozdania miesięczne skarbnika d. Osiadacza o funduszach Związku i d. Walleka sprawozdania ze stanu i obrotu magazynu dostaw i wydawnictw, administracyi „Przew. gimnast.“ i „Skauta“.

Dla przeprowadzenia szkontra fundnszów i majątku Związku, uchwalono powołać uzupełnioną komisyę.

Po kursie rocznym odbytym w Sokole-Macierzy, uchwalono zezwolić zgłoszonym kandydatkom na złożenie egzaminu związkowego na nauczycielki gimnastyki w gniazdach sokolich przed komisyą związkową. Zamierzonego kursu dla kandydatów na naczelników gimnastycznych, nie urządzono dla braku zgłoszeń.

„Przewodnika gimnast.“ zaprenumerowało 42 towarzystw w liczbie 510 egzemplarzy, prenumeratorów osobistych jest 48 egzemplarzy, bezpłatnych rozsyła się 42; ponadto otrzymują „Przew.“ gniazda, pomimo nienadesłania prenumeraty w liczbie 82, ogółem 682 egz. Nakład „Przew.“ wynosił z początkiem roku 600 egzemplarzy, obecnie od Nr. 3 wynosi 800 egzemplarzy.

Sprawami skautingu zajmowało się Przewodnictwo bardzo gorliwie niemal na każdem z swych posiedzeń.

Najważniejszą sprawą było opracowanie regulaminu obejmującego zasady organizacyjne, jak i szczegóły dotyczące obowiązków, uczestnictwa, wystąpienia, wydalenia, służby, subordynacyi, stroju i rynsztunku, egzaminów, odznak, instruktorów, administracyi drużyny, zastępowych i patronatów. Dla opracowania regulaminów wybrano osobną Komisyę złożoną z dd. Korytki, Panka i Walleka. Opracowanie regulaminu dla Patronatów skautowych poruczono d. Dr Czarnikowi. Projekt rozesłano gniazdom i drużynom, poddano go obradom na posiedzeniach Naczelnictwa skautowego, następnie ponownym obradom w Przewodnictwie Związku, a ostateczne zatwierdzenie i przyjęcie odbędzie się na posiedzeniu Wydziału Związku.

Sprawa Patronatów i ich stosunku do Sokoła była przedmiotem dłuższych rozważań, a rozwiązanie ostateczne znajdzie w ogólnym regulaminie organizacyjnym.

W dd. 29 i 30 czerwca odbyły się posiedzenia Naczelnictwa skautowego w Krakowie dla obrad nad regulaminem skautowym, oraz nad innemi ważnemi sprawami, skautingu polskiego dotyczącemi.

Z powodu trudności aprowizacyjnych, uchwalono urządzić tylko jeden kurs dla instruktorów skautowych w jednej z miejscowości w okolicy Krakowa, poruczając prowadzenie kursu dd. Dr. Piątkiewiczowi i Wyrobkowi w czasie wakacyjnym z dopuszczeniem kandydatów z całego kraju. Oprócz tego postanowiono odbyć kurs instruktorski żeński.

Na urządzenie kursów instruktorskich męskiego i żeńskiego przeznaczono po 500 koron.

Pismo „Skaut“ jako organ urzędowy N. K. S. wychodzi 2 razy na miesiąc. Obecnie nakład wynosi 2500 egz.

Drużyny odbierały około 2000 egz. po 20 h. za numer. Prenumeratorów płatnych po 10 kor. rocznie jest 92. Bezpłatnie rozsyła się 28 egzemplarzy. Prenumerata pokrywa wydatki na druk i klisze, redakcyę, ekspedycyę i administracyę. Objętość numeru wynosi 8 stronic (dwa razy w miesiącu). Obecnie zachodzą trudności coraz większe w zdobyciu papieru.

Z powodu wyczerpania nakładów i wydawnictw, uchwalono wydrukować II. wydanie Dr. H. Mojmira „Ćwiczenia i zabawy skautowe“ i „Samarytanin“, ks. Dr. G. Szmyda „Skauting polski“, d. Czechowiczównej „Musztra w żeńskich drużynach skautowych“ i d. Pieniążkiewicza „Zasady i regulamin obozu roboczego skautowego“.

Wydatki na organizacyę skautową pokrywa Związek z dochodów uzyskanych z magazynu dostaw i wydawnictw skautowych, pismo zaś utrzymuje się z prenumeraty głównie drużyn i abonentów.

Sprawy Towarzystw sokolich.

Kraków. Sprawozdanie za lata 1914—1917. Towarzystwo nasze bardziej niż jakiekolwiek inne związało swe istnienie z losami toczącej się obecnie wojny. Z chwilą jej wybuchu drużyny polowe w ilości 850 ludzi, weszły w skład Legionów polskich i poszły w bój. Z tą też chwilą zawieszoną została normalna działalność administracyjna i wychowawcza Towarzystwa, a prezes jako komisarz objął samoistnie wszelką władzę i zarząd w miejsce Wydziału, który mu swe agendy przekazał.

Ten okres czasu, zarówno jak wystąpienie na arenę wojenną w składzie, a potem w całkowitem zespoleniu z Legionami polskimi i pod ich postacią, usuwa się z pod naszego sprawozdania. Oceni te momenty historya naszych dziejów i walk o niepodległość, we właściwym czasie. Prawdopodobnie ujmie też bardziej powołane pióro bohaterstwo naszej sokolej młodzieży, ich czyny i walki i udział w ostatniej wojnie, a w szczególności w historyi Legionów.

Mimo jednak, iż z odejściem zbrojnych oddziałów zamarło właściwie dawne życie w gmachu Sokoła, to jednak już z początkiem 1915 r. rozpoczęła się praca, ta jedna jaka nam pozostała t. j. praca nad wychowaniem młodzieży polskiej. Zaraz na pierwszem posiedzeniu przywróconego do dawnych praw Wydziału w d. 13/3 1916 stwierdzono, że już w r. 1915 rozpoczął się żywy ruch gimnastyczno-wychowawczy i że uczęszczało na naukę gimnastyki 5 gimnazyów, szkoła przemysłowa, seminaryum męskie, Preisendanza, uczniowie prywatni, uczenice, dzieci, panie i mała garstka członków Towarzystwa.

Ilość członków Sokoła, która w r. 1914 dosięgła cyfry 1810 osób, — spadła na 470 w r. 1917.

Ponownie zebrany Wydział uchwalił przedewszystkiem: a) wybrać Komisyę dla opieki nad b. Legionistami członkami Sokoła, b) zbierać materyały dla opracowania udziału Sokolstwa w Legionach.

Od tej pory potoczyło się normalnie życie w Towarzystwie, o ile chodzi tylko o czynność wychowawczo-gimnastyczną. Strona ideowa naszej działalności zamilkła i nie prędko odżyć będzie mogła, a to oczywiście wedle powszechnych warunków i nastrojów naszego życia narodowego. Odpowiedź na pytanie, czem będzie w przyszłości Sokół, zależy przedewszystkiem od tego, czem będzie

Polska, jaką będzie i czego ona będzie potrzebować od Sokoła.

W każdym razie nie przestanie on nigdy być szkołą wychowania narodowego dla młodzieży, to też i teraz główną troską naszą stała się opieka nad wychowaniem fizycznem młodzieży szkolnej i nad tak wiele wartościowym skautingiem, który staraliśmy się popierać w miarę sił i możności tak materyalnie przez udzielenie lokalu i subwencyi, jakoteż przez możliwy kontakt z kierownikami tego ruchu, zanim opracowany będzie regulamin określający ściśle prawa i obowiązki Sokoła wobec skautingu.

Powierzenie kierownictwa ćwiczeń chlubnie znanemu w Sokolstwie prof. Hamburgerowi, pozwoliło nam skompletować na nowo rozprószone i nadszczerbione przez wojnę kadry ciała nauczycielskiego i postawić ćwiczenia znowu na właściwym poziomie.

O ile chodzi o czysto finansową gospodarkę, to aczkolwiek ubyło członków i dochodów, jednak z powodu częściowego zawieszenia działalności Towarzystwa zwłaszcza tej na zewnątrz i ograniczenia wielu działów, Wydział był w możności spłacić dawne długi i dzięki dochodowi za wynajęcie sali na koncerty, uregulować poniekąd finanse tak, że w przyszłości może ze zdwojoną energią podjąć pracę, do jakiej właściwie Towarzystwo jest powołane.

Z pewnej specyalnie na ten cel uzyskanej kwoty postanowił Wydział utworzyć oddzielny fundusz na wsparcie wdów i sierót po tych Legionistach, którzy wyszli z Sokoła Krakowskiego. Fundusz ten w ostatnich czasach pozostający pod kontrolą i zarządem całego prezydyum, spełnia też już swe zadanie i wspiera potrzebujących.

Wogóle zaznaczyć należy poważny współudział, jaki Sokół i jego prezydyum brało stale w opiece legionowej. W istniejącej w swoim czasie Del. N. K. Opieki nad legionistami brał udział zarówno prezes Towarzystwa, jak i II. wiceprezes Kubalski, a kancelarya tego biura przez długie czasy mieściła się w gmachu Sokoła. Zdołano też sporządzić potrzebne katastry i pośredniczono w rozdziale zasiłków, odzieży i bielizny.

Z pośród zakładów i oddziałów Sokoła, istniały i dawały znak życia oddział kolarski i oddział wioślarski, który też obchodził nawet w r. 1917 swe 25-lecie, poza tem otwarty był tenis, szkoła szermierki i szkoła jazdy na rowerze.

W występach publicznych i obchodach Towarzystwo, którego członkowie dziś przeważnie na placach boju, lub rozprószeni po świecie, udziału nie brało. Dopiero w ostatnich czasach zaznaczyła się potrzeba i utworzyła się możność pewnej konsolidacyi, którą popierać i rozwijać będzie naszem zadaniem.

Oczywiście, że w tak długim okresie czasu ubyło dużo naszych członków, z których część padła na pobojowiskach śmiercią walecznych, trudno też wymienić te wszystkie szczerby, jakie wojna poczyniła w naszych szeregach. Nie tu miejsce i czas, na uczczenie ich pamięci. Na tem miejscu chcemy wspomnieć jedynie o śmierci śp. Edmunda Klemensiewicza b. wiceprezesa Sokoła, również bojownika o wolność z 1863 r. i dzielnego obywatela, który swój cichy żywot zamknął dowodem pamięci o Sokół krakowski, legując mu kwotę 5000 K.

Poza tem przeciągająca się wojna przerzedziła znacznie grono naszych pracowników tak, że skoro tylko okoliczności pozwoliły, uważaliśmy za konieczne zwrócić się do Walnego Zgromadzenia, aby usprawiedliwiło mimowolne przedłużenie mandatów obecnego Wydziału i wzmocniło go nowemi siłami, umożliwiającemi podjęcie dalszej pracy nad odbudową życia sokolego.

Trudno — powtarzamy — stawiać dziś horoskopy czem będzie Sokół w przyszłości i jaką koleją potoczą się jego losy. To pewno jednak, że był on i będzie placówką narodową i że starać się będzie, aby przynajmniej ten powierzony jego pieczy skarb, jakim jest zdrowie i wychowanie młodzieży polskiej strzedz i oddać go w nienaruszonej całości, da Bóg wolnej i niepodległej Polsce.

Ruch ćwiczebny w pierwszej połowie r. 1914 był bardzo ożywiony, szczególnie w drużynach polowych, natomiast w okresie wojennym (od r. 1915—1917) liczba członków ćwiczących wykazuje niezmiernie małą frekwencyę.

Liczba stałych godzin gimnastyki wynosiła w r. 1914 tygodniowo 89, z tego w „Sokole“ 68, we filiach 21 godzin; w 1915 roku wynosiła 47 godzin, w 1916 r. 43 godzin, wreszcie w 1917 r. 55 godzin.

Z urządzeń „Sokoła“ korzystali nadto: Kurs gimnastyczny uniwersytecki (aż po koniec roku szkolnego 1914) a do tej pory Seminaryum żeńskie im. Preizendanca i zakład wychowawczy p. Ramułtowej.

Do powyższego zestawienia ilości godzin ćwiczeń nie są wliczone ćwiczenia drużyn skautowych, dalej ćwiczenia przygotowawcze na popisy gimnastyczne i zloty sokole, w których członkowie „Sokoła“ krakowskiego brali udział jeszcze przed wypowiedzeniem wojny w r. 1914.

O d d z i a ł k o n n y łącznie z „drużynami polowemi“ przygotowywał się w r. 1914 do udziału w legionach którym dostarczył 32 ludzi częściowo uzbrojonych i wyekwipowanych, — a którzy stali się rdzeniem 2-go pułku ułanów.

Po wymarszu legionów czynność oddziału została zawieszona.

O d d z i a ł w i o ś l a r s k i miał przystań na Wiśle zajętą od chwili wybuchu wojny na cele wojskowe. Dopiero w lecie 1916 r. z przerzedzoną bardzo ilością członków skutkiem wojny, mógł rozpocząć wycieczki, — mieszcząc się na przystani łącznie z wojskowością.

Od połowy 1917 r. po oddaniu przystani rozpoczął żywszą działalność, o ile była ona możliwa w stosunkach tak bardzo utrudnionych; w każdym razie starał się dążyć do utrzymania swej działalności.

O d d z i a ł k o l a r s k i przed wybuchem wojny miał ruch bardzo ożywiony, tak z powodu udziału w organizacyi drużyn polowych, jakoteż wskutek zwykłych czynności sportowych jak zbiorowe wycieczki oraz zawody.

Utrzymanie budżetu „Sokoła“ w możliwej równowadze było jedną z najcięższych trosk gospodarczych Wydziału w czasie wojny. Zadanie nie było łatwe do spełnienia, gdyż — jak wiadomo — wojna zastała finanse „Sokoła“ w stanie bardzo niepomyślnym. Dość wspomnieć, że Towarzystwo zalegało z kilkoma ratami hipotecznemi, jak również z wielu i to znacznemi zobowiązaniami krótkoterminowemi. Dzisiaj zaznaczyć już można zmianę na lepsze, albowiem dzięki ograniczeniu wydatków administracyjnych i dzięki uzyskaniu przez wynajem sali wydatnego źródła dochodów przy równoczesnem doprowadzeniu w dziale gimnastycznym do pewnej nadwyżki na korzyść Towarzystwa, zamiast dawniejszych i to znacznych deficytów, powiodło się Wydziałowi w ciągu tych lat sprawozdawczych doprowadzić nietylko do prawidłowego pokrywania wydatków na bieżące potrzeby, ale ponadto do spłacenia zobowiązań zaległych a między niemi i najpilniejszych długów krótkoterminowych.

Na odbytem w niedzielę dnia 17 b. m. Walnem Zgromadzeniu, do Wydziału wybrani zostali: Dr. Berezowski T., Bezeg A., Bobilewicz J., Bobkowski A., Christ G., Czerwiński J., Dorawski J., Drobniak Fr., Drozdowski St., Ebert Fr., Frąckiewicz St., Gorecki J., Hamburger A., Jachymiak L., Jaszczorowski T., Dr. Korolewicz B., Kubalski Edw., Lenartowicz Fr., Michalski St., Misiąg W., Dr. Ostrowski K., Pawlica J., Rogowski W., Dr. Rowiński St., Sławieński K., Szczepek J., Turski Wł., Wesołowicz J., Winkowski J., Wyrobek Z.

i Żuławski Włodz. Do Komisyi rewizyjnej: Ciechanowski St., Seifert M. i Szynglarski Wł. Do Sądu honorowego: Buczkowski A., Czubek J., Dąbrowski M., Gerzabek A. i Konopczyński W.

Lwów II. Sprawozdanie za lata 1914—1918. Rok 1914 zaznaczył się wydatniejszą pracą Lata następne po koniec r. 1917. w niczem się nie wyszczególniły, z powodu stanu wyjątkowego, jak niemniej z braku członków, którzy pracując w rozmaitych urzędach, rozsypani byli po całym kraju.

15. maja 1914, ukonstytuował się Wydział wybierając dd. II. zastępcą prezesa J. Szyparza, sekretarzem E. Leskiego, zastępcą Zaczkowskiego, skarbnikiem F. Książkiewicza, zastępcą W. Zadzielskiego, gospodarzem P. Kalkusa, zastępcą A. Wierneka, bibliotekarzem H. Skórskiego, zastępcą T. Rafińskiego, przewodniczącym komisyi dla obchodów i uroczystości narodowych W. Feliksa, zastępcą W. Zadzielskiego. Naczelnikiem mianowano dd. Waleryana Sikorskiego, zastępcą J. Nowaka, chorążym P. Kalkusa, zastępcą K. Turkowskiego. W ciągu roku 1914 odbył Wydział 10 posiedzeń. Tow. liczyło 479 członków.

Zastępy ćwiczących początkowo nieliczne, stale powiększają się, a grono nauczycielskie mając na oku, że społeczeństwu naszemu potrzebny jest zdrowy, zahartowany i silny duchem żołnierz-obywatel, dokłada wszelkich starań, by szeregi ćwiczących się były jak najliczniejsze i nie pomija żadnej okoliczności, któraby przyczyniła się do zwiększenia zastępów ćwiczących się druhów.

Ćwiczenia gimnastyczno-wojskowe członków odbywały się 3 razy tygodniowo. Ćwiczenia pań 2 razy tygodniowo. Ćwiczenia młodzieży starszej 3 razy tygodniowo. Ćwiczenia dziatwy obojga płci 3 razy tygodniowo. Ćwiczenia grona nauczycielskiego 2 razy tygodniowo.

Ćwiczenia wojskowe na sali obejmują strzelanie ostre i pokojowe i wykłady teoretyczne. — Ćwiczenia polowe i w ostrem strzelaniu odbywają się w niedziele i święta. Nadto bierze „Stała Drużyna Sokola“ udział we wszystkich ćwiczeniach polowych S. D. S. załogi lwowskiej i te ćwiczenia stanowią najważniejszy czynnik w życiu naszego wychowania wojskowego. Tu zaznajamiano się w poruszeniach strategicznych we większych masach [kompanie, batalion, pułk], zaprawiano się do znoszenia wszelkich trudów i niewygód żołnierskich.

Z pracą wojskową S. D. S. „Sokoła II.“ łączy się ściśle udział członków naszego gniazda we formowaniu się Legionów polskich. Z chwilą ogłoszenia mobilizacyi, większość członków S. D. S. opuszcza nasze szeregi, zmuszeni zgłosić się do c. k. armii, ich miejsca zajmują nowi zupełnie niewyćwiczeni członkowie. Rozpoczyna się gorączkowa praca w naszem gnieździe, trwająca od wczesnego ranka do późnej nocy. Starzy i młodzi zaciągają się do pracy. Mobilizacya pozbawiła nas fachowych, powołanych do służby wojskowej druhów-instruktorów, miejsca ich jednak zajęli z ochotą i gorliwością wolni od służby wojskowej druhowie, wyszkoleni już poprzednio na sokolich kursach oficerskich i podoficerskich. Pracę prowadzi się przez cały dzień, kształcąc rekruta i troszcząc się o jego wyekwipowanie i zaprowiantowanie. Równocześnie z pracą czysto wojskową, pracują poszczególne sekcye, których celem wyekwipowanie polowe żołnierza, zaprowiantowanie go i niesienie mu pierwszej pomocy. I tak tworzą się 2 sekcye, a to sekcya wyekwipowania i prowiantowania i sekcya samarytańska.

Urządzono kuchnię w naszem gnieździe, w której wiktuje się stale kilkunastu członków S. D. S. — Oba koła pracują wspólnie z całem poświęceniem i obywatelskiem poczuciem obowiązków, z gorącą chęcią służenia wspólnej sprawie. Radowała się dusza żołnierza, gdy widział naszych ojców, nasze matki i siostry, którzy z taką ochotą i zaparciem się siebie gotowe były złożyć na ołtarzu Ojczyzny nie tylko swoją pracę ale także to, co było dla nich najdroższe, bo swoich synów, braci a niejednokrotnie i swoich mężów. Sporządzono około 100 kompletnych mundurów. Pozostała po wymarszu część bielizny, została przechowaną przez czas inwazyi rosyjskiej a po powrocie wojsk austryackich do Lwowa, rozdzielono ją w znacznej ilości po lwowskich szpitalach wojskowych.

Sekcya samarytańska wyszkoliła około 200 samarytanek.

Przedwczesny i niespodziewany wymarsz ze Lwowa, spowodowany zbliżaniem się nieprzyjaciela, nie pozwolił dokończyć rozpoczętych prac około wyszkolenia i wyekwipowania członków S. D. S. Dzień wymarszu 29. sierpnia 1914, to dzień nigdy nie zapomniany dla tych, którzy wyruszyli i dla tych, którzy nas żegnali. Wyruszająca ze „Sokoła II.“ drużyna liczyła około 150 ludzi.

Przez Rudki, Sambor, Chyrów, Lisko dostała się nasza drużyna z legionem do Sanoka, koleją do Jasła, następnie do Mszany, gdzie nastąpił znany ogółowi akt tragedyi polskiego żołnierza. Większą część naszych członków pobrano do wojska austryackiego, kilku wstąpiło do Legionu zachodniego a reszta poszła na tułaczkę.

W gnieździe naszem były 2 drużyny skautowe: IV. lwowska im. gener. Kruka, VIII. lwowska im. Bartosza Głowackiego. Obie drużyny liczyły przeszło 120 członków. Praca w drużynach polegała nietylko na ćwiczeniach fizycznych, w zakres których wchodziły: systematyczna gimnastyka, wycieczki i na gruntownych zasadach hygieny oparty system hartowania młodych organizmów ale również wkraczała w dziedzinę wychowania moralnego i ideowego.

Drużyny posiadały bardzo pokaźny inwentarz [namioty, kotły, łopatki, siekierki, chorągwie sygnałowe i t. p.] który ofiarowano S. D. S.

Od 28. sierpnia 1914, ustała w naszem gnieździe praca skautowa dla braku lokalu i odpowiedniego kierownictwa. Kilkunastu skautów z IV. i VIII. drużyny wstąpiło do Legionów polskich.

S p r a w o z d a n i e dh. g o s p o d a r z a z a c z a s i n w a z y i. Po wyjściu wojsk austryackich a przed wejściem wojsk rosyjskich, które nastąpiło z początkiem września, celem zabezpieczenia budynku przed zajęciem przez wojska rosyjskie oddano budynek Sokoła do dyspozycyi Magistratu. Od połowy września do połowy listopada 1914. umieszczone były składy aprowizacyi miejskiej. Równocześnie z aprowizacyą umieszczone były klasy szkoły imienia Konarskiego. Po rozwiązaniu szkół przez rosyan i po usunięciu składów aprowizacyi miejskiej użyto gmachu na cele dwóch kuchni wojennych, salę zaś na jadalnię. Scena użyta była na ukrywanie i przechowanie jeńców austryackich zbiegłych podczas eskortowania ich przez rosyan, którzy czasami w liczbie do 15 osób korzystali z gościnności i ukrywali się przed władzą rosyjską. Kuchnia funkcyonowała aż do grudnia 1915 roku w którym to czasie gmach zajmuje Komenda 2. armii na swoje cele. Zajęcie to przez 2. armię trwało bez przerwy aż do czerwca 1918, w którym to czasie po wielu zabiegach odebrano gmach od c. k. wojskowości w bardzo a bardzo opłakanym stanie.

W roku 1918, z początkiem lutego podjęto z powrotem pracę sokolą. W miejsce nieobecnych członków Wydziału kooptowano kilku druhów.

Sieniawa. W r. 1914. kontynuowało Towarzystwo przy udziale 115 członków pracę narodową — szczególnie w S. D. S. rozpoczętą w r. 1912 (grudzień) kompletowaniem umundurowania i uzbrojenia. Posiadając w swym majątku nabyty w r. 1912 plac budowlany, na którym wystawiono kręgielnię, przyrządy gimnastyczne, urządzono 2 pokoje na czytelnię i szatnię i wcale zasobne

urządzenie sceniczne. W dniach 20. i 21. czerwca 1914. wzięło Tow. udział w Zlocie okręgowym w Samborze wraz z całą S. D. S. liczącą wówczas 48 członków. Z dniem mobilzacyi cała stała drużyna skutkiem powołania do służby w wojsku zmalała do 6 członków, a gdy dnia 3. sierpnia 1914 komendant twierdzy Sieniawy zażądał we formie prośby dostarczenia druhów do warty przy moście na Sanie, to mimoto — zebraliśmy 12. druhów, którzy tegoż dnia koło 10-tej rano stawili się w Komendzie, lecz ostatecznie do pełnienia służby strażniczej nie przyszło, gdyż w międzyczasie nadeszła telefoniczna wiadomość z Jarosławia, że potrzebna załoga jest już w drodze do Sieniawy. Powrót owej drużyny od mostu do miasta zakończył się powszechną poważną demonstracyą na rzecz sprawy narodowej, co dało impuls do tego, że w ciągu następnych dwóch dni pod sztandar S. D. S. zapisało się 41 członków. Drużynę tę — w miejsce naczelnika Maryana Horodeckiego, który musiał odejść do służby wojskowej — ćwiczył przez 3 tygodnie d. Wiktor Zahajkiewicz, a ćwiczenia te ułatwiała nam bardzo komenda twierdzy.

W dniu 17. sierpnia 1914 zawiązał się w Sieniawie M. K. N. składający się z członków „Sokoła", jako powstały pod specyalnem hasłem tworzenia legionów i objął w swe ręce całe życie narodowe w Sieniawie.

W dniu 3. września 1914 po nabożeństwie błagalnem o pomyślność oręża polskiego wyprawiliśmy całą naszą drużynę — już tylko w liczbie 38 druhów — umundurowaną i uzbrojoną do Jarosławia i odtąd drużyna ta dzieliła losy naszych bohaterskich Legionów od Karpat aż do Huszt. Wielu z nich poległo na polu chwały, wielu wróciło ciężko rannych, a część pełni jeszcze służbę.

Z chwilą odejścia naszej drużyny do Jarosławia skończyła się czynność nasza, zwłaszcza, że coraz cięższe chwile nadchodziły dla Sieniawy. 18. września zaczął się okres inwazyi, który trwał do 13. czerwca 1915. Miasto legło w gruzach prawie doszczętnie. Całe nasze urządzenie czytelni, szatni i sceny zniszczone, kręgielnia zrujnowana, przyrządy gimnastyczne zginęły, a sztandar przechowany w domu prezesa zniknął stamtąd wraz z całem urządzeniem jego mieszkania....

Po ustąpieniu inwazyi do końca sierpnia 1915 różne choroby zakaźne znów znacznie przetrzebiły ludność miejscową, a po powrocie z uchodźctwa z początkiem r. 1916 pozostało nas w wydziale 5-ciu członków: prezes St. Wilczek, wiceprezes Władysław Łańcucki, naczelnik Maryan Horodecki, skarbnik Augustyn Rachwał i gospodarz Władysław Rolski.

Rozejrzawszy się w ruinie majątkowej, skonstatowaliśmy, że jesteśmy dłużni: Spółce oszczędności i pożyczek w Sieniawie z tytułu pożyczki zaciągniętej na kupno placu budowlanego jeszcze 1060 koron, a z tytułu należytości skarbowej za kupno 205 K 60 h. Postaraliśmy się o skompletowanie ogrodzenia placu, który jako ogród wynajęliśmy, względnie oddali w dzierżawę, zaczęliśmy zbierać wkładki, które obracaliśmy na częściowe umorzenie długów. Istotnie doprowadziliśmy do tego, że cały nasz dług wynosi obecnie w Spółce oszcz. 81 K 56 h, a w Urzędzie podatkowym 165 K 60 h....

W maju 1918 usiłowaliśmy przeprowadzić nowe wybory do Wydziału, ale na Walne Zebranie przybyło tylko 8 członków. Ogólna apatya z różnych płynąca źródeł, choć wpłacających jako tako wkładki członków jest 35—38.

Z natury miejscowych stosunków całe życie narodowe koncentruje się ciągle tu w istniejącym miejscowym Komitecie narodowym, a nadzieja nas nie opuszcza, że przecież uda się Tow. nasze przyprowadzić do życia, choć to będzie bardzo trudnem z powodu braku mężczyzn.

Zdałoby się — dla umoralnienia młodzieży — powołać do życia skauting, lecz tut. szkoła męska nie posiada oprócz jednego uauczyciela-inwalidy nikogo.

Niebawem mamy zamiar zwołać nowe walne zgromadzenie, względnie zarządzić wpisy nowych członków.

Sieniawa. Na Walnem zebraniu d. 22 września 1918, wybrano Wydział, który reprezentują dd.: S. Wilczek, prezes; W. Łańcucki, wiceprezes; W. Rolski, sekretarz; A. Rachwał, skarbnik; A. Grocholski, gospodarz; M. Horodecki, Dr. B. Lach, Andrz Łańcucki i Ad. Łańcucki.

Liczba członków wynosi 58 wobec 115 przed wojną. Uchwalono od 1/10 1918 wkładkę miesięczną podnieść na 1 koronę; wedle naszego pierwszego sprawozdania kasa nasza na razie pusta, a jeszcze mamy do spłacenia dług w kwocie 261 K.

Jednocześnie wnosimy do Starostwa w Jarosławiu podanie o wypłacenie nam wynagrodzenia za pobrane z naszego placu i kręgielni świadczenia wojenne, tudzież do Centrali kraj. dla gosp. odb. Galicyi prośbę o udzielenie subwencyi na odbudowę szopy, w której mieściły się nasze przyrządy gimnastyczne.

Kronika.

* **W sprawie wkładek.** W myśl uchwały Wydziału Związku z d. 10 marca 1918, wkładka do Związku na rok 1918 oznaczoną została na 50 h. od członka.

Wobec tego wzywamy gniazda do nadsyłania należytości na ręce d. skarbnika, gdyż z powodu braku wszelkich dochodów, fundusze Związku są zupełnie wyczerpane.

W wypadkach zasługujących na uwzględnienie, Przewodnictwo ma prawo zniżenia względnie uwolnienia gniazda od opłaty. W tym celu należy wnieść odpowiednie pismo do Przewodnictwa we Lwowie, Sokoła 7.

Od Administracyi.

Upraszamy Szan. prenumeratorów i gniazda związkowe o odnowienie prenumeraty na r. 1819.

Cena prenumeracyjna pozostaje na razie niezmienioną.

Odpowiedzialny redaktor: **Alojzy Wallek.** Nakładem Związku polskich gimnastycznych Tow. sokolich.
Z I. Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego 4.